Kuryer Poznański.

No. 54. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 7 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 7 marca.

Spenersche Ztg zamieszcza w wczorajszym numerze telegraficzną wiadomość z Paryża, jakoby gabinet berliński miał zwrócić uwagę rządu francuskiego na to, iż art. 5 pokoju frankfurtskiego, według którego obwody dyecezyi w terytoryach ustąpionych Rzeszy niezwłocznie miały zostać zastósowane do granic politycznych, dotychczas jeszcze wykonania nie uzyskał. Książę Decazes miał w odpowiedzi oświadczyć się z gotowością rozpoczęcia odnośnych rokowań. Celem przygotowania tych rokowań już miał nawet rząd wersalski zapuścić się w korespondencyą z interesowanymi w sprawie téj Biskupami pogranicznych dyecezyi, a po otrzymaniu wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień mają się rozpocząć formalne pertraktacye w przedmiocie tym pomiędzy obu gabinetami. Wiadomość tę powtarzamy z wszelkiém zastrzeżeniem, pozostawiając odpowiedzialność za nią paryzkiemu korespondentowi do Spener. Ztg.

Dziwnych sposobów i sposobików chwyta się rząd francuski ku zażegnaniu mniemanych niebezpieczeństw, grożących septennatowi ze strony hrabiego Chamborda i legitymistów. Aby społeczeństwo ratować, zakazał p. minister dla spraw wewnętrznych, sprzedawania fotografii hrabiego, powołując się przytém na uchwałę Zgromadzenia narodowego z dnia 19 listopada r. z., tyczącą się przedłużenia władzy prezydenta-marszałka MacMahona.

Późno nieco powraca rosyjski Gołos do mowy hrabiego Moltke, wygłoszonéj w parlamencie niemieckim przy rozprawach nad prawem wojskowém. Zaniepokojony organ ten półurzędowy wyrażeniem zawartém w dwugodzinnéj mowie „małomownego“ pana feldmarszałka, iż niemieckie państwo może być niezadługo w potrzebie stawienia frontu na dwie przeciwne strony, bardzo ostro zaczepia Niemców.

Z Wiednia telegrafują do Biura Wolffa, że świeżo wydany okólnik kardynała Antonellego głównie skierowany jest przeciw styczniowéj depeszy prezesa gabinetu włoskiego i ministra spraw zagranicznych, pana Visconti-Venosta i zawiera mianowicie protest przeciwko przypuszczeniu, jakoby zaprowadzenie modus vivendi pomiędzy Stolicą Apostolską a królestwem włoskiém, na podstawie status quo, było możliwém.

Według wiedeńskiéj Neue Freie Presse miało ministerstwo austryackie postanowić nie sprzeciwiać się poprawce wniesionéj ze strony lewicy do praw wyznaniowych, tyczącéj się nałożenia Biskupom przysięgi na konstytucyą i na posłuszeństwo prawom krajowym. Dziwnym sposobem dodaje berlińska Norddeutsche Allg. Ztg przy powtorzeniu powyższéj wiadomości ze swéj strony uwagę, „czy téż autorowie wniosku tego spodziewają się po nim jakiego praktycznego skutku?“ Dziwną zaś wydaje nam się uwaga ta dla tego, że wychodzi ze strony przybocznego organu rządu, który podobnéj przysięgi wymaga jako nieodzownego warunku potwierdzenia od Biskupów w monarchii pruskiéj.

Przy nader niedokładnych sposobach komunikacyi z Hiszpanią przedzierają się wiadomości z teatru wojny zagranicę nader skąpo, niedokładnie i późno, tak że dotąd np. dzienniki zamieszczają wiadomości odnoszące się do wypadków pomiędzy 24 a 27 zeszłego miesiąca. Daily News donosi, że dnia 24 lutego wojska republikańskie przekroczyły Somorrostro, zdobyły pozycye karlistów i utrzymały je w ciągu nocy. Na zajutrz zaczepiło wojsko rządowe prawe skrzydło karlistów, po zaciętéj wszakże walce zmuszone zostało z znacznemi stratami przejść napowrót rzekę. Według telegramów datowanych z dnia 3 bm. pozostaje republikańska armia dotąd jeszcze na tych samych stanowiskach, które zajmowała przed owym na pozycye karlistów atakiem. Dziennik le Monde otrzymał dwa prywatne telegramy; pierwszy z nich datowany z Elizondo, dnia 1 marca, donosi, że jenerał Moriones pokusił się ponownie zaczepić karlistów, lecz został na głowę pobity i cofnął się w nieporządku z pozostawieniem wielu jeńców w ręku zwycięzców; drugi telegram, z Saint-Jean-de, Luz, 2 marca, donosi, że marszałek Serrano przybywszy do Santander, na samym wstępie otrzymał wiadomość o nader krytyczném położeniu jenerała Moriones. Ściśnięty on został w Castro Urdiales od strony lądu przez karlistów i przyparty do morza do tego stopnia, iż mu nie pozostaje znów inny ratunek, jak schronić się z wojskiem na okręty i przewieść w ten sposób niedobitki swe do Santander, a z tamtąd przeprowadzić je na dolinę rzeki Ebro.

W téj chwili nadszedł telegram Biura Wolffa z Trewiru donoszący, że ks. Biskup Eberhard trewirski wczoraj wieczorem o godzinie 5½ uwięziony został przez landrata i odprowadzony do tamtejszego więzienia sądowego. Przed udaniem się do więzienia udzielił dostojny Książę Kościoła błogosławieństwa tłumnie przed pałacem zebranéj ludności, która się zachowała spokojnie i poważnie. Jest to zatém drugi w monarchii pruskiéj męczennik idący w ślady za Najprzewielebniejszym Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim po ciernistéj drodze i druga oto dyecezya pozbawiona jest swego pasterza.

Pod rubryką Rzymu podajemy piękne wyrazy, jakie Ojciec św. w jednéj ze swoich przemów naszemu Arcypasterzowi, niewiastom katolickim w Prusiech i dzielnym naszym Unitom na Podlasiu poświęcił.

Polityka Polaków w Galicyi.

II.

Wszystkich odcieni politycznych stronnictwa w Galicyi w tém zgodne, że już wszyscy porzucili politykę konspiracyi — „liberum conspiro“, które było polityką protestacyi szlachetnéj, ale nieroztropnéj, polityką „liberum veto“ naprzeciw stanowi faktycznemu rzeczy, stworzonemu przez zbrodnią polityczną podziału Polski; a nad wywalczenie niepodległości, niepodobne w danych stósunkach, znajdując i bliższe i naglejsze zadanie dla siebie w konserwacyi, w zachowaniu od zatraty wogóle narodu i społeczeństwa, wszystkie starania ku temu zwracają przedewszystkiém celowi. Tém jedném tłómaczą się wszystkie konsekwencye czy niekonsekwencye w postępowaniu delegacyi galicyjskiéj, że ich naczelnym celem jest zawsze i ciągle osiągnienie autonomii „kraju“, która jest oraz ocaleniem i bytu narodowego i społeczeństwa polskiego. Wszystko, co autonomiczne ono stanowisko Galicyi utrwala i wzmacnia, jest wszystkim zarówno partyom rzeczą pożądaną, tak że nawet liberał czystéj wody i centralista, ale minister-rodak, choćby u konserwatystów i federalistów galicyjskich, znajduje jeszcze poparcie usilne.

U nas, w zaborze pruskim, jedyny Ign. Łyskowski wskazał na tę samę drogę, którą idą Galicyanie, wnosząc o to, żeby zstąpić na spólną całéj monarchii dziedzinę prawa publicznego i na mocy konstytucyi państwowéj domagać się równouprawnienia dla narodu i społeczeństwa polskiego, a więc w pewnéj mierze jego autonomii.

Myśl ta u nas nie ma tych warunków praktycznych, co w monarchii austryackiéj; autor jéj łudzi się bowiem daremnie, że kiedybądź zdołałby u liberałów pruskich, będących dziś u steru rządu, a upojonych szałem wielkości militarnéj, dopukać się sprawiedliwości dla nas. W Austryi, znękanéj klęskami, musiano się rachować z niezadowoleniem ludów i starać się je pozyskać ustępstwy na rzecz autonomii.

U nas tu, w zaborze pruskim, chyba jedna sejmowa frakcya centrum uznaje prawa historyczne, przynajmniéj te, co poręczone traktatami, i przyrodzone prawa naszéj narodowości; reszta pospołu z rządem uważa i rząd i naród swój w skutek szczęśliwych wojen za zwolnionych ze zobowiązań międzynarodowych, jak nasz powszechnie znany inspektor szkólny i burmistrz poznański, p. Kohleis, tę historyozofią nową w Izbie panów wykładał.

U nas tedy delegacya nasza sejmowa siłą rzeczy zniewolona prawie tylko rejestrować nasze krzywdy i żałoby, na co odpowiada rząd z rozmysłu większą represyą, cięższym uciskiem.

Dla tego téż nam tu tak trudno znaleść się w położeniu Galicyan, którzy nie powołują się, jak my, na traktaty wiedeńskie, pogwałcone tyle razy, a zyskują rzeczywiste swobody, stając na ogólno-państwowém stanowisku prawném; tak to trudno, że niejednemu, nawykłemu do naszych protestacyi w Izbach, wydaje się legalność galicyjska serwilistyczną lojalnością.

Galicya, dobijając się autonomii, bierze żywy udział w ruchu konstytucyjnym całéj monarchii.

A ruch to nie lada. Żeby jego całą doniosłość objąć, trzeba śledzić go od początku aż do dzisiejszego przebiegu.

Cesarstwo rzymskie, odnowione przez Papieży, miało być wiązaniem gmachu społecznego jednéj powszechnéj rzeczypospolitéj chrześciańskich ludów; wcale tém różne od pogańskiego cesarstwa, które zdeptało i zabijało narody.

Zasada ta chrześciańska równouprawnienia wyraziła się najwięcéj plastycznie w ziemiach, stanowiących domową potęgę cesarskiego domu, w ziemiach dawniejszych cesarzy rzymskich, dziś austryackich.

Na północno-wschodnim krańcu cesarstwa żywioły emancypacyi i od duchownéj powagi Papieża i świeckiéj cesarzów, która się skończyła apostazyą od wiary i rozdarciem Niemiec całych na dwie połowy, nie rządziły się chrześciańską ideą równouprawnienia, gdy tak Krzyżacy, jak Margrabiowie, mianowicie od czasu zlutrzenia się, tępili jak najrozmyślniéj ród słowiański.

Wielbiciel filozofa-króla pruskiego cesarz Józef, przeszczepił do Austryi ducha emancypacyi od powagi duchowéj Kościoła; a oraz dla wzmocnienia potęgi państwa na wzór pruski centralizował i konfiskował wszelkie prawa, bądź stanów, bądź narodów, bądź Kościoła, wszystko w niewolą podając państwa.

Przeciw temu systematowi rewolucyi na tronie wybuchła reakcya w całéj Europie: a była nią niestety rewolucya uliczna, z charakterem socyalnym z r. 1848. Aby być zwycięzką naprzeciw despotyzmowi centralizmu biurokratycznego, musiała domagać się wolności dla wszystkich; i w tém wedle wyrażenia Gneista, liberalizm z r. 1848 okazał się jeszcze niemowlęcym. Ocalili wtedy Austryą Słowianie, którym ona tak konieczną się wydała, że gdyby jéj nie było, gotowiby ją byli stworzyć, żeby się obronić naprzeciw odwiecznym ciemięzcom Słowian, naprzeciw Madziarom, którzy wonczas właśnie słuchali natchnień radykalnych swych Koszutów i Klapków. Korona niewdzięczna była dla Słowian; a nierozsądna, że wytargowane swobody narodów cofnęła znów na rzecz despotyzmu i centralizmu.

W skutek klęsk z wojny pruskiéj zniewolona zjednać sobie zniechęcone ludy, które nieprzyjaciel pokusił się nawet do rokoszu powoływać, weszła znów na drogę ustępstw na rzecz autonomii krajów, nie należących do składu monarchii.

Fatalnością było, że, nie mogąc złamać abstencyi Węgrów, stworzył „grobarz Austryi“, Beust, dualizm monarchii, tj. że oddał ludy słowiańskie dwom wrogim żywiołom na pastwę — Węgrom i Niemcom.

W obu dzielnicach przez nieopatrzną politykę opozycyi prawnopolitycznéj, obstającéj przy autonomii krajów, a walczącéj protestacyą i abstencyą wtedy, kiedy czynną polityką można było przeciwników zepchnąć z pola, przyszedł do panowania żywioł liberalnych centralistów w Przedlitawii w skutek reformy wyborczéj, utworzonéj na ten cel jedynie.

Jak w Prusiech i w Niemczech przez usta Gneista, tak i w Austryi liberalizm, doszedłszy już męzkiego swego wieku, wyrzekł się „frazesów“ swych o wolności należnéj dla wszystkich, konstytucye z roku 1848 z zasadami wolności dla Kościoła uznał za akt niemowlęcéj niedojrzałości swéj politycznéj; a nawet przez usta starego biurokraty Lichtenfelsa opisał dokładnie swe uroszczone prawo, że, jak niegdyś korona, dopóki monarchia była despotyczną, tak dziś reprezentacya w państwie konstytucyjném, Rajchsrat, ma prawo konfiskować dla siebie prawa krajów pojedyńczych i sejmów ich; — a reprezentacya, a Rajchsrat, dzięki reformie wyborczéj to on, to liberalizm.

Liberalizm ten, postęp ten, reprezentujący, jak Dziennik Polski prawi, „odwieczne przyrodzone prawa człowieka — naprzeciw teokracyi rzymskiéj“, czyli rewolucyą, rokosz człowieka naturalnego naprzeciw nadprzyrodzonemu zakonowi powagi Bożéj, reprezentowanéj przez Kościół rzymsko-katolicki, za przewodem braci hegemonów pruskich, zabiera się w Austryi, jak się znów charakterystycznie wyraża Dziennik Polski, a czego ni słowem jedném nie naganił Dziennik Poznański, „do obalenia idolatryi jezuickiéj i do uchwalenia ustaw, skierowanych przeciw fetyszyzmowi rzymskiemu“, czyli chcą obalić instytucyą Kościoła rzymsko-katolickiego, przez który i przez którego Głowę Bóg nieomylnie wyrokuje, — co się sceptykom, pytającym po piłatowsku „co jest Prawda“, wydaje bałwochwalstwem, fetyszyzmem rzymskim, idolatryą jezuicką.

Oświadczenie księdza Biskupa Raess.

Ksiądz Biskup Raess przesłał do Elsässer Journal następujące pismo:

Panie Redaktorze!

Wyczytuję w Elsaesser Journal z dnia 21 lutego następujące słowa: „Biskup strasburgski usuwa się od wszelkiéj solidarności z protestem posła Teutscha, w imieniu swojém i katolików Alzacyi ..... i godzi się uroczyście na traktat frankfurtski.“

Słowa te, jako téż inne, mniéj lub więcéj błędnie wykładane, artykułu tego, niezgadzającego się poczęści z prawdą, a wywołującego rozdrażnienie, podszczuwanie i nienawiść przeciw méj osobie, sprowadziły i sprowadzają na mą głowę cały ogrom krzywd i obelg. Srogą tę, mnie wyrządzoną krzywdę zniósłem spokojnie, zadowolając się tą błogą nadzieją, że zdrowy zmysł publiczności, jako téż i sprawiedliwość i zdrowy rozsądek ostateczne odniosą zwycięztwo.

Ku usprawiedliwieniu mego politycznego wystąpienia w téj sprawie opowiem jedynie tu, jak się kwestya ta rozwijała rzeczywiście. Nasamprzód zwracam się do Elsaesser Journal, ponieważ dziennik ten w dobréj, jak sądzę, wierze, rozpoczął przeciwko mnie kampanią, i ponieważ katolicy tutejsi nie posiadają organu, w którymby zdołali podnieść głos i zadać kłam oszczerstwom. Mały zaś i ubogi Volksfreund ze swemi ośmioma stronniczkami na tydzień skazany został na 2 miesięczne milczenie.

Znasz, Panie, wniosek deputacyi alzacko-lotaryngskiéj, który miał być uzasadnionym i rozwiniętym w dniu 18 lutego, celem zażądania plebiscytu na korzyść tych prowincyi, a następnie pośredniego zaprotestowania przeciwko traktatowi frankfurtskiemu. Chociaż, co się tyczy méj osoby, środek ten, by sprawę tę podnieść w parlamencie niemieckim, i w ten sposób zażądać ulżenia dla kraju, ulegającego od lat trzech srogiemu jarzmu dyktatury, za niestósowny i pełen niebezpieczeństw uważałem, położyłem jednak pod wniosek mój podpis, spowodowany do tego oświadczeniem inaczéj zupełnie odemnie na sprawę tę zapatrujących się mych kolegów alzackich i lotaryngskich, aby nie zrywać z nimi na samym wstępie, spodziewając się zawsze, że w ciągu sesyi znajdę dogodną sposobność, by sprostować to, co było we wniosku niejasném lub niedokładném.

To, co przewidziałem, nastąpiło. Katolicy, (mowa tu o centrum), w większéj części mężowie znakomici, oświadczyli nam zaraz przy wniesieniu wniosku naszego, że na téj drodze nie mogą z nami pójść razem.

Pan Teutsch podjął się złożyć wniosek i umotywować go na posiedzeniu. Sprawa ta przyszła

na porządek dzienny w dniu 18 lutego. Pan Teutsch wszedł odważnie na mównicę i był zniewolony po trzykroć rozpoczynać swoję mowę, gdyż po trzykroć zwracał mu pan marszałek uwagę na to, że nie uzyskał jeszcze głosu.

Skoro mówca przystąpił do właściwego przedmiotu, zadzwonił marszałek i zawezwał go, aby pominął dalsze wywody i trzymając się wniosku, uzasadnił takowy[1]). Częste przerywanie mowy, śmiech i urąganie ze strony narodowo liberalnych i tak zwanego stronnictwa państwowego podrażniło posła Teutscha do tyla, iż zmuszony był wypowiedzieć zgromadzeniu te słowa: „Niemcy przekroczyły granice prawa przysługujące cywilizowanemu narodowi.“ Po tych słowach szemranie, krzyki i rzucanie obelg nie miały granic! Zaledwie zdołał mówca mówić daléj, a zakończył swą mowę wśród niezmiernego zgiełku, hałaśliwego i nieustającego śmiechu i nawoływań.

Tego pożałowania godnego wypadku sprawy téj obawiałem się, a że z góry przewidywałem główną tegoż przyczynę, zapytałem pana marszałka, czyby mi nie zechciał na wszelki przypadek udzielić na parę minut głosu, chociaż dwóch z moich towarzyszów zażądało już takowego. Zamiarem moim było przez krótkie wyjaśnienie naszego stanowiska, jakie zajmujemy wobec traktatu frankfurtskiego, uspokoić Izbę. Kiedy do żądania mego nie przychylono się natychmiast i nie odrzucono go także, nie myślałem już podnosić głosu, gdy w tém podczas mowy pana Teutscha przesłał mi bilet marszałek, w którym udzielał mi żądanego głosu. Ponieważ odpisałem, że mam zamiar głos zabrać, należało mi przy wstępowaniu na mównicę, powziąć szybko takie postanowienie, któreby nie stało w sprzeczności z prawem krajowém a któremuby ze stanowiska nauki wiary nie można nic zarzucić.

Natychmiast uspokoiła się Izba, a ja zdołałem wypowiedzieć następujące i w zapiskach stenograficznych wiernie powtórzone słowa: „Panowie, ażeby zapobiedz fałszywemu wyłożeniu rzeczy, któreby mnie i moich współwyznawców nie mile dotknąć mogło, czuję się spowodowanym w mojém sumieniu, złożyć proste to oświadczenie: „„Alzaci i Lotaryngowie mego wyznania nie mają wcale zamiaru stawiać jakiéjkolwiek wątpliwości co do traktatu frankfurtskiego, zawartego pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami.“

Ponieważ zaś na traktat frankfurtski nie można się tak zapatrywać, jakoby nie istniał, i ja téż z méj strony nie chciałem się godzić na wszystkie konsekwencye z traktatu tego powstałe, starałem się, aby usunąć wszelkie zapory i nie odbierać sobie sposobności do wolnéj dyskusyi, wyszukać środkową drogę i takiego użyć wyrażenia, któreby przy całém naszém uszanowaniu przed traktatem, nie odbierało nam sposobności pozostania w parlamencie, byśmy przeciwnie skutecznie podnosić mogli głos w obronie praw Alzacyi i Lotaryngii, życzeń i skarg naszych. Tę drogę obierając, pozostałem wierny chrześciańskiéj i katolickiéj nauce wiary, pozostałem wierny konstytucyom apostolskim i (niechaj mi wolno będzie powiedzieć) Syllabusowi (który wszyscy znają a mało kto rozumie), pouczającemu, że nie wolno pierwszemu lepszemu według upodobania zrywać traktatów, zawartych pomiędzy pojedynczemi osobami, miastami lub państwami. To wszystko jednak posłużyć nie może za dowód, iżby anneksya Alzacyi miała po swéj stronie sympatye moje.

Ponieważ przecież z dyecezyą moją zostaję w kanoniczném i nierozerwalném połączeniu, mogłem był, mówiąc po ludzku, przyjść w pokuszenie, iżbym zapragnął opuścić mój kraj rodzinny, przewidując różne próby i przykrości, które mnie oczekiwały. Choć niechętnie, ale z rezygnacyą podzieliłem los wspólnie z należącymi do méj dyecezyi z tém silném postanowieniem, aby mym owieczkom resztę dni moich poświęcić, według sił moich czynić dobre, walczyć przeciw dawnym i nowym błędom i, żyjąc wśród nowego porządku rzeczy zostawać w spokoju z ustanowionemi władzami kraju, nie poświęcać nigdy sprawom ziemskim spraw Nieba, oddać Bogu co Boskiego, a cesarzowi co jest cesarskiego.

A teraz wracam do głównego mego założenia. Jeżeli moi towarzysze nie uzyskają od Francyi i Niemiec zniesienia traktatu frankfurtskiego, to niechaj poprzestaną prowadzić politykę uczuciową, i nie zostawiają nas w tém położeniu, byśmy sami jedni walczyli przeciwko nieprzyjaciołom naszym, ale niechaj raczéj powrócą, wesprą nas, aby wspólnie zażądać zniesienia dyktatury, i tych wolności i praw, które nam, bez krzywdy naszéj, dłużéj zaprzeczonemi być nie mogą. Ci zaś, którzy przeciwko mnie wywołują oburzenie i nie poprzestają dotąd z pośród miast Alzacyi i środka Francyi obsypywać mnie obelgami, niechaj mi dozwolą pozostać na gruncie prawdziwéj nauki wiary, prawa publicznego i zdrowego rozsądku; niechaj porzucą zamiary swoje i niewywołują nowych zawikłań w Niemczech i Francyi, dopóki posiadać nie będą 1,200,000 żołnierza, aby módz rozedrzeć traktat frankfurtski.

Zechciéj Pan łaskawie pismo niniejsze zamieścić w łamach swego dziennika i przyjąć wyraz mych najżyczliwszych dla Niego uczuć.

† Andrzéj Raess
Biskup strasburgski, poseł do parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 lutego 1874.“

[1]) Germania, z któréj list Biskupa Raessa, pisany do redaktora Elsaesser Journal, tłómaczymy, robi tutaj uwagę, że Biskup oświadczenia marszałka widocznie nie zrozumiał. Ten ostatni zawezwał posła Teutscha, by zaniechał rozwodzić się daléj nad stawionym na prędce wnioskiem co do użycia języka francuskiego i że ze swéj strony, Biskup, nie odróżniając wyrazów „Berathung“ i „Begründung“, pomięszał dwa różne te pojęcia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z pod Trzemeszn, 3 marca.

Korespondent Dzen. Pozn. o wypadku w kościele Jezuickiém.)

(π) Dziwię się, żeście bez uwagi przepuścili korespondencyą w Dzienniku Poznańskim z Lwowa o wypadku w kościele Jezuickim przy 40 godzinném nabożeństwie. Korespondent, wspominając o tym okropny mwypadku, pisze, że dzienniki galicyjskie robią słuszną (?), wedle niego, uwagę, że Jezuici pod pewnym względem winni temu wypadkowi, bo tak późno (!) demonstracyjne (!) odprawiają nabożeństwo, że transparentami, figurkami ruchomemi lud ściągają (!) do Kościoła, procesyą odprawiają przy takim natłoku. Całe to opowiadanie jest tendencyjne. Nasamprzód 40 godzinne nabożeństwo trwa do wieczora zwykle, a kościół właśnie dla tego odprawia nabożeństwo 40 godz., aby lud od zabaw zgiełkliwych zapustnych od wieść. Wypadek ten prawdopobnie był wywołany umyślnie, jak korespondent do Germanii pisze, bo po zamknięciu drzwi z ulicy lud się uspokoił, a w czasie kazania był ustawiczny szmer i hałas, że kaznodzieja nie mógł kazania wygłaszać. Dziwna, że dzienniki liberalne dzisiaj każde liczniejsze nabożeństwo demonstracyą zowią, we wszelkich sprawach i dziełach katolickich demonstracyą wietrzą, zapominając, że właśnie liberały w ostatnich czasach do demonstracyi kościoła i nabożeństw używali. Korespondent się gorszy, że był natłok w kościele a ileż to przypadków nieszczęśliwych zaszło w teatrach, cyrkach, na wiecach wskutek wielkiego natłoku i spóźnionéj pory, a nikomu się nie śni przeciw podobnym zebraniom występować. Zresztą nabożeństwa wieczorne stósowne są dla ludu roboczego i służebnego, który w nich wytchnienia i pokarmu duchowego szuka i znajduje. Żeby podobnych wypadków nie było, należy przedsiębrać środki zaradcze, ale dla tego rzeczy saméj nie potępiać i nie przypisywać winy kapłanom, którzy z takiém poświęceniem pracują dla zbawienia dusz i wszelkiemi uczciwemi sposobami starają się lud gromadzić i pouczać i tym sposobem najskuteczniéj szerzą oświatę.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył mianować radzcę sądu powiatowego Gerloff w Rathenow dyrektorem sądu powiatowego w Głupczycach.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Arckikatedrze sumę śpiewać będzie JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie penitencyarz katedralny msgr. Szołdrski.

* **Pierścień arcybiskupi.** Przedwczorajsza Germania w korespondencyi z Poznania wraca do kwestyi pierścienia, zabranego rzekomo Arcybiskupowi naszemu a wystawionego na sprzedaż w Berlinie. Jak korespondent dobrze donosi, żaden pierścień i żaden klejnot nie został zabrany ks. Prymasowi przy fantowaniu, jak o tém łatwo przekonać się można z urzędowych spisów, żadnego téż klejnotu ks. Arcybiskupowi nie braknie. Ze z opisu pierścień wystawiony za szkłem w Berlinie, zdawał się podobny do pierścienia po kardynale Hozyuszu, który jest w posiadaniu naszego Arcypasterza, wiele osób obawiało się, czy czasem pierścień ten ukradziony nie został. Otóż korespondent Germanii zaręcza i ma niezawodnie słuszność, że pierścień ów nie zginął wcale.

* **Szósta z kolei prelekcya ks. prałata Likowskiego** odbyła się na sali pałacu Działyńskich wczoraj wieczór. Prelegent nie wrócił do smutnych dla Unii dziejów wojen kozackich i pominąwszy czasy Suszy i czasy Jana Sobieskiego, wziął się do wyłożenia, czém był synod Zamojski, stawiając naprzeciw uprzedzonych tego synodu detraktatorów oczywiste twierdzenie, że przepisy synodalne były skierowane i przyczyniły się do ożywienia i podniesienia unickiego Kościoła. Napomknął daléj o zasługach Leona Kiszki. Z kolei naganił łacinników polskich za to, że poniżali Unitów i że usilnie wszystko, co było wyższego między nimi, na swój obrządek przeciągali. Tu podniósł i uwydatnił troskliwość Papieży, a mianowicie Benedykta XIV, który stanowczo przechodzenia z obrządku unickiego na łaciński zabronił. Wspomniał jeszcze o nieszczęsnych swarach między Bazylianami a klerem świeckim i zakończył obrazem intryg Moskwy, szkicując działania jéj niegodziwego w Polsce narzędzia Koniskiego. Cała prelekcya była bardzo zajmująca.

* **W Jerzycach** wybuchł przedonegdaj w chlewie ogień; zdołano go jednakże, jakkolwiek inne zabudowania o kilka kroków tylko były odległe, ograniczyć i nie dozwolić mu się rozszerzyć.

* **Robotnik z fabryki Cegielskiego** wciągnięty został w machinę i, pomimo, że ją zaraz zatrzymano, znaczne odniósł rany.

* **Z nad Noteci** piszą do Orędownika pod dniem 4 b. m.:

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę zamieścić tych kilka słów, które tu piszę, ażeby się o nich nasi Wiarusy dowiedzieli. Byłem ja na terminie dnia 21 lutego w Dębowie, gdzie były dozory trzech polskich szkół i gdzie obieraliśmy inspektora szkoły. Ale wszyscy podani nam inspektorzy byli Niemcy, a najprzód pan z B., dzierżawca polskiéj wsi, która się należy do polskiego szlachcica. Przykro to wspomnieć, że ta nasza kochana polska ziemia dostaje się czasem w dzierżawę takim, co nam wszędzie szkodzą, gdzie chcesz, czy przy głosach, czy przy innym interesie. Znajdował się téż tam i p. landrat i przedstawił nam trzech inspektorów, mówiąc do nas, że to ich Rejencya obrała, a on ich tylko przedstawia. Gospodarze i dozory szkólne z Broniewa i z Dębowa jakoś się czegoś ulękli i podpisali się zaraz na swoich panów Niemców. Przyszło téż na naszę kolonią Łodzię i chcieli, żebyśmy się téż podpisali na niemieckiego pana Retra i nie chcieliśmy mówić po niemiecku. A że tu między nami jest mnogo Necbruderów i pan Reter nas zna, więc powiedział do p. landrata, że my umiemy dobrze po niemiecku, tylko nie chcemy mówić.

Na to odzywa się kolonista Kowalkowski: Toć pan téż umiesz dobrze po polsku, a czemu nie chcesz mówić? — A pan Reter na to: „Ich brauch nyk pulsz sprechen.“

Kowalski znów odzywa się do p. Retra: A to téż pan nie możesz być inspektorem, a musiałbyś pan uczyć pacierza po polsku, żeby się nasze dzieci dobrze wyuczyły pacierza polskiego od pana, a pan polskiego pacierza nie umiesz, jakbyś więc pan nasze dzieci uczył?

Pan landrat to słysząc, odezwał się: „Die pulsze Szprache wert bald aufheren.“ (Polska mowa niedługo ustanie.)

Dopiero się tamtym gospodarzom oczy otworzyły, a my z Łodzi, jakeśmy wyszli z terminu, tośmy się z nich śmiali i powiedzieliśmy im: Widzita, podpiszta się na Niemca, oni was wnet wypędzą z waszéj szkoły, bo do waszéj szkoły chodzi kilka niemieckich dzieci, ale na naszéj Łodzi jest polska szkoła i niemiecka, to my osobno i Niemcy osobno. Potém się pomiarkowali i żałowali, ale co się już podpisali to się podpisali, a to tylko przez to, że nasz naród, jak na termnie, to języka zapomni, a Niemcy swoje prawią. Żeby się każdy o swoje upominał, toby téż wszystko inaczéj szło. Piszę o tém, żeby się inni dowiedzieli i bez namysłu się na wszystko nie podpisywali.

* **Sprawa Tellusa** — tak piszą do Gazety Toruńskiéj — postępuje bardzo żółwim krokiem. Zawsze ta sama tymczasowość. Mówiono, że po 27 lutego, którego to dnia miał być ostateczny termin u sądu w Łobżenicy do zgłoszenia się wierzycieli z żądaniami, sprawa ostatecznie powinna się wyjaśnić. Lecz cóż, kiedy sąd ten, nie wiadomo z jakich powodów, uznał za stósowne odłożyć ten termin podobno do 5 maja. Lubo termin, trzy razy już odkładany, nie wynika ztąd przecie, iżby trzecie odroczenie miało być zarazem i ostatnie. A tymczasem rosną koszta.

* **Na książkę zbiorową „Warta“** nadesłał daléj: ks. Kośnicki z Dębna 1 tal. Dotąd wpłynęło na cel ten ogółem 15 tal.

* **Konfiskata dzienników w Przedlitawii** od czasu objęcia rządów przez obecne ministerstwo, t. j od 28 listopada 1871 do 31 grudnia r. z. doszła, jak piszą Narodni Listy, do 1000. Z liczby téj przypada dwie trzecie na Czechy i Morawę. W dwóch tych krajach odbyło się 25 procesów, a redaktorów pism skazano razem na 1314 dni więzienia i utratę 4470 złr. z kaucyi. Redaktorom zaś pism centralistycznych w tych krajach nie wytoczono żadnego procesu.

* **O artystach polskich**, pracujących w Monachium, zaszczytna znajduje się wzmianka w sprawozdaniu z monachijskiéj wystawy sztuk pięknych, ogłoszoném w Neue fr. Presse. Józef Brand, pisze rzeczona gazeta, wystawił pełny życia i ruchu dramatycznego obraz „Kolumna prowiantowa z 17 wieku po odsieczy wiedeńskiéj, powracająca przez Karpaty“, pracuje zaś nad obrazem większych rozmiarów: „Pochód wojenny Kozaków w 17 wieku.“ Chełmiński wystawił kilka obrazów, jak „Motyw ukraiński“, „Jazda polska na równinie“ i „Powrót do domu.“

* **Leopoldyna Berg**, z domu hrabianka Cigogna, wdowa po namiestniku Królestwa, umarła w tych dniach w Warszawie.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę, dnia 8 marca, Niedziela Głucha. Jana Bożego. Wschód słońca o godzinie 6 minut 34; zachód o godzinie 5 minut 50. Długość dnia 11 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 marca 1223 śmierć Wincentego Kadłubka. — 1347 Wiekopomny sejm prawodawczy w Wiślicy. — 1432 nadanie przez sejm statutu konfederacyi w Korczynie. — 1831 walny zjazd obywateli Ukrainy w Czerniawce.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 9 marca, Franciszki wdowy. Wschód słońca o godz. 6 minut 31; zachód o godz. 5 m. 52. Długość dnia 11 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 9 marca 1440 posłowie węgierscy przed Władysławem III. — 1509 rozproszenie Wołochów nad Dniestrem. — 1589 ksiażę Maksymilian wypuszczony z niewoli. — 1630 śmierć Mikołaja Wolskiego, fundatora Kamedułów na Bielanach

Jarmarki. Dnia 9 marca: Borek, Wieleń Jastrów, Lisnowo, Nawra, Swiecie, Dąbrowno, Pruski Holland, Mikołajki, Milicz, Namysłów, Nimcz, Baborów, Dobrydzień, Gliwice, Krapowice; dnia 10 marca: Gostyń, Leszno, Lwówek, Odolanów, Pogorzela, Wolsztyn, Zaniemyśl, Budzyń, Gębice, Gołańcz, Mrocza, Rynarzewo, Skoki, Kisielice, Kwidzyn, Złotowo, Bierwałd, Fischhausen, Passenhaim, Saalfeld, Namysłów, Deutsch Wartenoberg, Chrzanowice, Drezdenko; dnia 11 marca: Kcynia, Trzcianka, Żerniki, Wydminy, Nimcz, Wrocław, Pszczyna; dnia 12 marca: Babimost, Łabiszyn, Międzychód, Ostrzeszów, Wschowa, Kiszkowo, Łopienno, Trzcianka, Witkowo, Człochów, Reszel; dnia 13 marca: Brodnica, Kiszbork, Wartembork, Zintau

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 6 marca. [Z parlamentu niemieckiego. — O księdzu Biskupie monasterskim. — Z Alzacyi. — Wiadomości z dworu.] Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyjęto nasamprzód zniesienie postępowania karnego na wniosek posła Windthorsta przeciwko posłowi v. Ludwig na czas trwania sesyi parlamentu. Następnie zajmował się parlament w drugiém czytaniu projektem do prawa o przymusowém szczepieniu ospy.

W Monasterze odbyło się wczoraj z rana o godzinie 9 powtórne wyfantowanie księdza Biskupa. Sądowy egzekutor zapisał wszystkie znajdujące się jeszcze w pałacu Biskupa przedmioty, pomiędzy innemi jedyną krowę i pojazd księdza Biskupa, a ponieważ to wszystko nie wystarczało na pokrycie grzywien, na jakie księdza Biskupa skazano, sięgnął do jego sakiewki. Lecz i tam nie znalazł pożądanéj sumy. Dotąd nie słyszeliśmy nigdy, żeby było dozwoloném przetrząsać nawet kieszenie skazanemu na grzywny. Jest to zapewne wyjątkiem dla księży katolickich, którzy uznać nie mogą praw majowych. Wszyscy wierni okazują swemu Arcypasterzowi cześć i współudział w nieszczęściu, jakiém nie z swojéj winy dotkniętym został. Onegdaj przybyły do niego deputacye z Beckum i Greven, wczoraj z Telgte i okolicy a dziś deputacya z dekanatu monasterskiego, licząca 29 księży. Przemowy, jakie przewodzący deputacyom wygłosili, godne były zaiste pierwszych chrześcian, prześladowanych przez imperyum rzymskie. Westfalczycy okazali, że wiary swéj bronić potrafią przeciwko wszelkim „liberalnym“ zachciankom.

Z Alzacyi smutne dochodzą wieści. Ściganie prasy nie ustaje. W kraju wychodzące dzienniki podlegają jak najściślejszéj kontroli i pisać jedynie mogą w myśl p. naczelnego prezesa, który posiada nieograniczoną władzę. Zagranicznych dzienników, mianowicie zaś francuskich, nie rozsyłają abonentom, zanim cenzura nie wymaże z nich to, coby mogło administracyi pruskiéj w Alzacyi i Lotaryngii uwłaczać. Tak wielka Germania obchodzi się z braćmi, których z jarzma francuskiego rzekomo wyswobodziła!

Dostojni goście dworu tutejszego opuścili już Berlin. Hrabia i hrabina Flandryi wyjechali, tak samo księstwo edynburgscy. W żadnéj z uczt, widowisk w operze i t. d., na cześć ich wyprawianych, nie brał cesarz udziału z powodu „lekkiego zaziębienia“, jak to urzędowy Staats-Anzeiger pisze.

* **Paryż**, 4 marca. [W sprawie ostatnich wyborów. — Posiedzenie Akademii w sprawie pana Ollivier. — Prześladowanie prasy. — Doniesienia potoczne. — Personalia.] Wypadek ostatnich wyborów uzupełniających nie przestaje być głównym przedmiotem żywéj dyskusyi. Zawiódł on nietylko nadzieję ministerstwa, które w departamencie Vienne pewném było zwycięstwa kandydata swego, pana de Beauchmamp, ale spowodował także i to, że radykałowie, lubo przeprowadzili w departamencie Vaucluse pana Ledru-Rollin znacznie spuścili z tonu; i tak zwycięzcy i zwyciężeni nie są zadowoleni z osięgniętego rezultatu, pierwsi dla tego, że obaj ich kandydaci — przeciwnik pana Ledru-Rollin, pan Biliotti, w Avignon, głównym okręgu wyborczym, pozyskał nawet 200 głosów więcéj, niż „ojciec powszechnego prawa głosowania“ — bardzo tylko nieznaczną przeszli większością. Deputowanym na departament Vienne jest, jak wiadomo, pan Lepetit, republikanin. Pewność gabinetu co do przeprowadzenia w departamencie tym pana Beauchamp polegała na tém, iż tenże posiadał tam znaczne wpływy, mnóstwo przyjaciół i, w Lhommaige, rozległe kopalnie kruszcowe. Organa urzędowe i półurzędowe, które zrazu starały się pokrywać niezadowolenie swoje z téj przyczyny, dziś już mniéj się z niém tają. Wzywają one usilne wszystkie frakcye składające większość obecną do jak najściślejszéj łączności, aby skutecznie módz stawić czoło podnoszącéj się zwolna ale widocznie opozycyi. Chwilowo na porządku dziennym polityki wewnętrznéj jest dążenie do łączności celem ostatecznego ustalenia septennatu. Rząd zamierza przełożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt do prawa tyczący się ustanowienia drugiéj jeszcze Izby; nastąpi to w tym samym czasie, kiedy pan Batbie przełoży swój elaborat o prawie wyborczém. Obadawa te projekta mają być roztrząsane jeszcze w ciągu bieżącego lata.

Akademia francuska, odbyła dziś o godzinie 1 z południa drugie swe posiedzenie w sprawie pana Ollivier. Pan Patin, który imieniem Akademii rzecz panu Ollivier przedstawiał, zdał sprawę, że pan Ollivier odmówił wręcz stawienia się przed Akademią, i przedłożył pismo pana Ollivier, w którém tenże w nader dobitnych wyrazach oświadcza, iż mowy swéj nie odda pod sąd Akademii i że woli nie przybyć na dzisiejsze posiedzenie, niż wystawić się na podobne zarzuty, jakie go spotkały na posiedzeniu komisyi. Oświadczenie to wywołało oczywiście ogromne rozdrażnienie. Wielu członkow wystąpiło znów z powodami swemi przemawiającemi za odroczeniem przyjęcia, podnosząc mianowicie złe światło, jakieby nieuchronne zajścia, których w każdym razie spodziewać się było można, na całą akademią rzucić nie omieszkały. Zgromadzeni członkowie Akademii oświadczyli się następnie 20 głosami przeciwko 6 za odroczeniem przyjęcia pana Ollivier do grona członków Akademii. Charakterystyczną przecież w tém wotowaniu jest ta okoliczność, że nie uchwalono odroczenia dla ustępów wynoszących sławę cesarza Napoleona III i innych miejsc drażliwych w mowie pana Ollivier zawartych, lecz dla téj prostéj przyczyny, że pan Ollivier mowy swéj Akademii przedłożyć nie chciał.

Français zbija dziś wiadomość podaną przez L'Union o zawieszeniu dziennika Pays i dodaje, że fałszywem jest, aby, jak to utrzymuje Union, rząd niemiecki wymagać miał podobnego środka zaradczego przeciw rzeczonemu dziennikowi.

Sąd apelacyjny w Aix przyznał OO. Jezuitom w Marsylii, którym w roku 1870 spustoszono klasztór 30,000 franków, jako kwotę wynagrodzenia, którą miasto zapłacić im winno.

Organ księcia Decazes, La Presse, poświęca we wczorajszym swym numerze dość długi artykuł margrabiemu de Noailles, w którym stara się wykazać, że poseł ten będzie mile widzianym tak w Watykanie jak i w Kwirynale. Łączy on w sobie, powiada dziennik rzeczony, przez swoją przeszłość, przez zasady swe liberalne oraz przez tradycye rodzinne, wyłuszczony przy sposobności interpelacyi pana du Temple program w nadzwyczaj zadziwiający sposób. On to jest uosobieniem tego programu, gdyż nie może być podejrzanym ani Watykanowi ani Kwirynałowi i nie może być uważanym za wroga ani przez przyjaciół tego ani téż przez zwolenników tamtego. Margrabia de Noailles daleko lepiéj odpowie trudnemu zadaniu tego stanowiska aniżeli pan Fourmier mógł to uczynić, który był sceptykiem, człowiekiem mało dbającym o religią i który nic sobie nie robił z owego wielkiego posłannicta w katolicyzmie, którém dawniéj szczyciła się Francya. Pan Thiers popełnił był w téj mierze wielki błąd, gdyż nie pojął, że rząd włoski nie chce bynajmniéj zachęty w walce swéj przeciw Stolicy Apostolskiéj. Pan Thiers popełnił pomyłkę i wziął Rzym za Berlin: Rząd pruski będzie nieubłaganym w obec katolików i doprowadzi walkę swą przeciw nim do ostateczności. Rząd włoski jest katolickim i nadal też katolickim chce pozostać. Posłać tam pana Fournier było lepiéj, niż posłem zamianować „ultramontanina;“ ale Wiktor Emanuel bynajmniéj nie jest skłonym do przyjmowania otwartemi rękoma wypróbowanych wrogów Papieża, lubo nieraz sprzymierzeńcom jego odmawiał przyjęcia. Należało przeto wyszukać męża, któryby zarówno dobrze był widzianym przez Stolicę Apostolską jak i przez rząd włoski.

O zastąpieniu hrabiego Arnim przez księcia Hohenlohe Schillingsfürst, wyraża się Le Français, organ księcia de Broglie, jak następuje: „W Berlinie zajmują się żywo zastąpieniem hrabiego Arnima. Opowiadają tam sobie, że hrabia pod niejednym względem ma zdanie, które go nieraz wprowadza w kolizyą z księciem kanclerzem państwa niemieckiego. Ta różnica co do zdań ma być przyczyną do kroków przeciw hrabiemu Arnim

przedsięwziętych. Nie wiemy, czy przypuszczenia te są słuszne. Pewném wszakże jest to, że pan Bismarck w przedstawicielach rządu pruskiego za granicą chciał zawsze bezwarunkowo posłusznych mieć współpracowników. Nie tak dawno temu przypomniała Koeln. Zgt, że pan von der Goltz został odwołanym z Wiednia (powinno być: z Paryża), ponieważ w depeszach swych do rządu przesyłanych, chciał go odwieść od wojny z Austryą, którą pan Bismarck uznał za konieczną. Co się tyczy pana Arnima, to nasuwa się pytanie, czyli ma on, jak utrzymują w Berlinie, jakie zatargi z panem Bismarckiem? Znana aż nadto dobrze dyskrecya czcigodnego hrabiego nie dozwala nam zagadki téj odgadywać."

* **Rzym**, 3 marca. [Posłuchanie pań rzymskich u Ojca św. — Biskup z Tarbes. — Papież i król Wiktor Emanuel. — Junta likwidacyjna. — Niedorzeczne słowo pana Galetti. — Dwa nowe artykuły w kodeksie karnym. — Wyroki Kongregacyi indeksu.] Przeszłéj niedzieli, 1 marca, Ojciec św. przyjmował pewną liczbę pań rzymskich, należących do stowarzyszenia św. Serca Maryi, mającego na celu chronić od zepsucia niewiasty z niższych warstw ludu (popolane). Przewodniczyły tym paniom margrabina Baggi, wice-prezydentka, i pani Giovenale, sekretarka. Ta ostatnia odczytała ujmujący prostotą i serdecznością adres od pań i od 550 popolane. W odpowiedzi swojéj Papież wyraził radość, że widzi przed sobą tyle zacnych Rzymianek, mających postanowienie stwierdzenia wiary swojéj nietylko modlitwami, lecz i uczynkami: „Wczoraj, rzekł Ojciec św., powiedział mi ktoś, że nie dość jest modlić się, ale że działać trzeba. Czynicie bardzo dobrze, że się z tą koniecznością nieodzowną czasu naszego zgadzacie. Tylko działajcie nie w celu pozyskania korzyści ziemskich, ale abyście posiadły szczęśliwość niebieską." Tu Ojciec św. przypomniał, jak zwykle, ewangelią o Przemienieniu Pańskiém, która na ten dzień przypadała i uwydatnił ten szczegół, że św. Piotr rzekł do Zbawiciela: Panie, dobrze nam tu być. Wkrótce potém, dodał, miał się dowiedzieć ten święty Apostoł, że ziemia nie jest ani trwałém mieszkaniem, ani miejscem odpoczynku i że każdy uczeń Chrystusowy nie dla ziemi, ale dla nieba pracować powinien. Przypomniał również Papież grzech Piotra, jak wystraszywszy się służebnéj niewiasty na podwórku sądowym, swojego boskiego Mistrza po trzykroć się wyparł. Zaczém uczynił uwagę, że Piotr nie był jeszcze otrzymał Ducha św., który miał wzmocnić go w wierze, udzielić mu Boskiéj władzy w Kościele i dać mu ponieść odważnie męczeństwo.

Mówiąc o męztwie niewiast chrześciańskich, Pius IX podniósł uczynki tych niewiast, które w Prusiech pocieszają prześladowanych Biskupów, „mianowicie bohaterskiego Arcybiskupa Ledóchowskiego", nie zważając na grozę policyi i trybunałów. Oprócz tego podziękował Panu Bogu za onę nieustraszoną odwagę Rusinek, które w obec gwałtu oświadczyły, że raczéj śmierć dla siebie i dla dziatek swoich wybierają, niżby miały przeniewierzyć się wierze świętéj. W końcu Ojciec św. błogosławieństwa udzielił.

Wszyscy u nas niezawodnie z pociechą wyczytają, że Pius IX czuwa z nami i ma zwrócone oczy i na to, co się tu dzieje, i na męczeństwa Unitów w dyecezyi Chełmskiéj.

Monsigneur Langénieux, Biskup z Tarbes, jest w Rzymie i miał kilka posłuchań u Ojca św. Prałat ten, w którego dyecezyi znajduje się Lourdes, wiele zajmujących szczegółów o tém cudownem miejscu Papieżowi udzielił. Do niego to powiedział Ojciec św., że największą jego pociechą są nawrócenia grzeszników. Kiedy, były słowa jego, pasterz odnajduje swoje owieczki, o wszystkich swoich smutkach zapomina.

To nam przywodzi na pamięć, że kiedy niedawno temu jedna znaczna osobistość wspomniała Papieżowi, że będzie w Kwirynale i spytała się, co ma powiedzieć Wiktorowi Emanuelowi, odpowiedział Pius IX: „Powiedz mu, że jestem jego ojcem."

W ten wtorek junta likwidacyjna, która obecnie w dziennikach spór z panem Panciani, syndykiem, prowadzi, zagrabiła klasztor, służący za mieszkanie jenerałowi Karmelitów bosych, Panateria i klasztor służący za mieszkanie jenerałowi Karmelitów trzewiczkowych św. Mikołaja a Cesarini.

Na jedném z ostatnich posiedzeń municypalności rzymskiéj asesor Galetti powiedział niedorzeczność, która nawet w tém zgromadzeniu zdziwiła raczéj niźli uderzyła. Rzymianie, były jego słowa, mają obowiązek wybudować Rzym daleko piękniejszy od tego, który zachowali Papieże. Ten pan jest kupcem i stokwisz sprzedaje. Nie mała to przecież była rzecz zachować Rzym starożytny i słusznie ktoś powiedział: „Gdyby krzyż nie był okrył opiekuńczém cieniem kolizeum, ani jeden kamień nie byłby do téj pory ze wspaniałego amfiteatru pozostał."

Mimo wszelkich protestacyi i zastrzeżeń stało się tak, jak chciał rząd pruski. W projekcie do nowego kodeksu karnego, przedłożonego Izbom przez ministra sprawiedliwości, zamieszczono dwa artykuły orzekające, że urzędnicy, którzyby bez upoważnienia rządowego ogłosili drukiem dokumenta urzędowe, więzieniem karani będą. Jenerał Lamarmora musi się teraz spieszyć, jeżeli chce ogłosić drugi tom dzieła swojego.

Wyrokiem Kongregacyi indeksu zakazane zostały książki następujące:

1. Die Verfassung der Kirche im Jahrhundert der Apostel. Von einem katholischen Historiker. Noerdinger 1873.

2. Breve corso di Storia di Venezia condotto sino ai nostri giorni, a facile istruzione popolare, di Giuseppe Cappelletti. Venezia 1872.

3. Gregorius Ferdinand, Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter, vom 5 Jahrhundert bis zum 16 Jahrhundert. Stuttgart 1870.

4. Langen Joseph, Das Vaticanische Dogma dem Universal Episkopat und Unfehlbarkeit des Papstes in seinem Verhältniss zum neuen Testament. Bonn 1871—72—73.

5. Caillet. Union génerale dans le clergé séculier du sacerdoce et du mariage. Melaun 1873.

6 L'Infallibililà Pontificia et la libertà. Pensteri critici d'un philosopho pratico. Napoli 1873.

Walne Zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém.

Ze sprawozdania pana M. Jackowskiego podajemy w streszczeniu obszerném w nader trafne uwagi obfity materyał, oraz ciekawe i pouczające fakta o włościańskich Kółkach rólniczych jak następuje:

Sprawozdawca, obdarzony jako reprezentant Centralnego Towarzystwa rólniczego mandatem przez walne zebranie opiekowania się Kółkami włościańskiemi, uznał za stósowne porozumieć się przedewszystkiém z organami tegoż Towarzystwa, aby je do wspólnego pobudzić działania. Odebrawszy do tego kroku stósowne ze strony centralnego zarządu upoważnienie, starał się zawiązać z dyrekcyami towarzystw rólniczych filialnych stósunki i w tym celu odniósł się do każdéj dyrekcyi z osobna w miesiącu kwietniu r. z. listownie. Rokowania te atoli nie odniosły pożądanego skutku. Jedyne tylko Towarzystwo pleszewsko-odolanowskie założyło Kółko rólnicze w Sobótce. Widząc, że na drodze téj sprawa Kółek słabo postępuje, udał się do innych osób, sprawie Kółek życzliwych, i z tymi wspólnie pracując, założył Kółka w Pobiedziskach, Gułtowach, Szemborowie, Srodzie, Koszutach, Ostrorogu, Krotoszynie, Szamotułach i Górznie, leżącém w powiecie brodnickim. Jakkolwiek mandat szanownego sprawozdawcy nie sięgał na Prusy, przecież uważał za stósowne nie odmawiać swéj pomocy, kiedy go o nią wzywano. Staraniem gorliwych o oświatę włościan i obywateli założone zostały w r. b. Kółka w Kołdrąbiu, Goraninie, W. Strzelcu, Górze i Trzebawiu. Potém przybyły jeszcze Kółka, o których istnieniu central ne Towarzystwo urzędowéj nie miało wiadomości, jako to: w Łojewie, Wierzenicy, Czempiniu, Kcyni, Łobżenicy i Siedlimowie. W ogóle przybyło w r. b. 21 Kółek, a gdy liczba ich z lat ubiegłych wynosiła 12, jest ich zatém obecnie w Księstwie 32 a jedno w Prusach.

Sprawozdawca nie posiadał żadnych materyalnych środków, któremiby na korzyść Kółek mógł rozporządzać. Udał się przeto z prośbą do dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowéj o książki dla Kółek, która z godną uznania gotowością nadesłała mu 450 książek treści rólniczéj, ekonomicznéj i społecznéj.

Prace Kółek rólniczych rozmaite miały powodzenia i jako zależne od stopnia rozwiniętéj czynności, od nadanego przez dyrekcye kierunku, oraz od dobrych chęci i usposobienia członków, rozmaite téż mniéj więcéj pomyślne osiągnęły rezultaty. Nim szanowny mandataryusz bliższe co do tego podał szczegóły, dał ogólny pogląd na sprawę Kółek rólniczych.

Liczba istniejących obecnie Kółek jest tak małą, że prawdziwie godzi się wejrzeć bliżéj w przyczyny, stojące na zawadzie rozmnażaniu się tyle pożytecznych instytucyi. Główne przeszkody, jakim przypisują opór, w skutek którego leniwie się porusza się sprawa Kółek rolniczych, jest obojętność, niedowierzanie ze strony włościan, oraz wstręt wydania grosza na rzeczy użyteczne, są wprawdzie ujemnemi stronami, z których otrząść się lud nasz nie miał dotąd sposobności, ale nie zapuściły one jednak w całe jego jestestwo tak głęboko korzeni, iżby wyrugowanie ich miało być niemożebném. Wszystkie te przeszkody łamie żelazna wytrwałość. Tu szan. sprawozdawca przytacza kilka przykładów na dowód, ile można zrobić, gdy dobre chęci idą w parze z wytrwałością i wymienia księdza Sartowskiego z Radoszek w powiecie brodnicklm, który wspólnie z gospodarzem Marchlewiczem pracował od roku 1868 nad założeniem Kółka rólniczego i nie zrażony niepowodzeniami, indolencyą włościan, którzy n. p. pytali się między sobą, do czego to Kółko, a drudzy im odpowiadali, że to pewno kolejno będą na niém jeździć — wytrwał i postawił w końcu na swojém.

Przyczyny zastoju gdzieindziéj szukać należy. — Oto społeczność nasza nie pojmuje, czy pojmować nie chce znaczenia sprawy kółek rólniczych i nie przejęła się nią dostatecznie i choć od lat kilku się nią zajmuje, traktuje ją tylko jako sprawę podrzędną, czém krzywdę niezmierną jéj wyrządza, bo sprawa kółek jest sprawą pierwszorzędną, ściśle złączoną z naszemi losami. Wykazawszy, że tak jest, zapytuje się sprawozdawca. kto będzie prowadził te kółka? Z wielu stron dały się słyszeć zdania, że ster i kierunek kółek należy zostawić włościanom samym, ażeby mieli sposobność nabycia samodzielności i nauczyli się chodzić na własnych nogach. Z jednéj strony jest to słusznem, lecz z drugiéj należy zwrócić uwagę na to, że nim kto się nauczy o własnéj chodzić sile, trzeba go czas jakiś prowadzić. Włościanie sami nie czują jeszcze potrzebnéj ku temu siły, bo w wielu miejscach na wezwanie, aby z grona swego wybrali przewodniczącego, odpowiadali, że życzą sobie kogoś światlejszego, bo sami nie zaszliby daleko.

Otóż prowadzenie kółek wymaga specyalnéj znajomości rzeczy i nieco wolnego czasu, a tym warunkom odpowie każdy z postępowych gospodarzy, światłych obywateli. Pielgrzymujący nauczyciel, którego przez lat parę szukano bezskutecznie w myśli użycia go do zakładania kółek rólniczych, nie odpowiedziałby, jak się w praktyce szanowny sprawozdawca przekonał, w naszych stósunkach zamierzonemu celowi. Kółka włościańskie nie dadzą się jednym założyć zamachem, lecz trzeba zwolna do tego przysposobić włościan, a środki ku temu mają w swém ręku nie pielgrzymujący nauczyciele, lecz miejscowi właściciele, lub dzierżawcy, którzy umiejąc pozyskać zaufanie włościan, doprowadzą niezawodnie dzieło do zamierzonego celu.

Nadmienić jeszcze wypada, że pomimo rozmaitych niesprzyjających okoliczności, sprawa kółek rólniczych zaczyna się coraz wyżéj wzbijać a rozgłos ich doszedł już do Galicyi, zkąd nadchodzą zapytania co do znaczenia kółek i sposobu ich zakładania.

W drugiéj części sprawozdania zdaje pan Jackowski sprawę z czynności kółek włościańskich rólniczych.

Z 32 Kółek tylko 15 nadesłało sprawozdanie roczne, a mianowicie:

1. Kółko w Dolsku liczy 49 członków, odbyło 2 Walne zebrania, 1 nadzwyczajne i 10 zwyczajnych zebrań, na których toczyły się pogadanki o rzeczach rólniczych bieżących, rozbierano kwestye hodowli inwentarza, uprawy ziemi, sadzenia roślin okopowych, o sprzęcie koniczyny itp. Czytano z Gospodarza ważniejsze ustępy, rozmaite pożyteczne książki i objaśniano stósownemi uwagami. Odbyło się 4 razy losowanie rozmaitych narzędzi rólniczych i rozdzielanie nasion zakupionych z funduszów kasy. Kółko trzyma następujące pisma: w dwóch egzemplarzach Przyjaciela Ludu, Katolika, Gwiazdkę Cieszyńską, Orędownika i Gospodarza. Kółko założyło Spółkę pożyczkową pod nazwą „Banku ludowego."

2. Kółko w Kórniku liczy 133 członków. Posiada kasę pożyczkową, któréj obrot roczny wynosił 88,489 tal. 5 sgr. Posiedzeń miesięcznych odbyło kółko 11 i 1 walne zebranie Spółki pożyczkowéj.

3. Kółko w Zninie liczy obecnie przeszło 100 członków. Zebrań odbyło się 8, na których szczególnie zimą bardzo licznie członkowie się zbierali.

4. Kółko w Chełmcach odbyło posiedzeń 7.

5. Kółko włościańskie w Łojewie liczy 40 członków.

6. Kółko w Siedlimowie. Sprawozdanie brzmi smutno. Włościanie znaczny Kółku dostarczyli kontyngens, ale dla braku przewodników ogólna panuje stagnacya. W bieżącym roku nie odbyło Kółko żadnych czynności.

7. Kółko w Gniewkowie liczy 25 członków; posiedzenia odbywały się zimową porą co miesiąc.

8 Kółko w Pobiedziskach Założone w kwietniu roku zeszłego liczy 23 członków. Posiedzenia odbywają się regularnie co miesiąc przy dość licznym udziale.

9. Kółko w Kcyni. Zawiązane w styczniu 1870 roku, liczy 40 członków. Posiedzenia odbywają się co 4 tygodnie w niedzielę.

10. Kółko w Czempiniu liczy 49 członków, posiedzenia odbywają się co miesiąc.

11. Kółko w Sremie, pierwotnie założone w Pyszącéj w roku 1869. Początkowo zebrania były dosyć liczne, gdy jednakże obojętność członków opanowała i udział coraz się zmniejszał, przewodniczący zniechęcony złożył swój urząd. Wybrano nową dyrekcyą, która przeniosła siedzibę Kółka do Sremu. I tutaj obojętność nie tylko że nie opuściła członków, ale wzmogła się do tego stopnia, że na zwołane zebranie tylko sam przewodniczący przybył. Pod takiemi okolicznościami nie pozostało przewodniczącemu nic innego jak zwołać walne zebranie, aby zastanowiło się nad tém, czy w obec takiéj opieszałości członków egzystencya Kółka jest możliwą. Zebranie zgodziło się na utrzymanie Kółka, czy atoli członkowie rozbudzą się z tego odrętwienia, przyszłość okaże.

12. Kółko w Konojadzie liczyło na początku roku 38 członków, wykluczono dla braku udziału i nieuiszczania się w płaceniu składek 12, pozostało 26. Zebrania odbywały się co miesiąc, na sześciu losowano rozmaite narzędza rólnicze zakupone ze składek kółka. Biblioteka liczy 180 tomów. Na posiedzeniach rozbierano wszelkie kwestye rólnicze.

13. Kółko w Jutrosinie liczy 43 członków, odbyło posiedzeń 11.

14. Kółko w Pawłowie, założone we wrześniu 1873, liczy 27 członków. Posiedzenia odbywają się w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

15. Kółko w Kieruniu. Na początku zeszłego roku jakaś apatya opanowała kółko, które od 1 stycznia 1873 r. do 6 lipca, żadnych nie dawało znaków życia. Późniéj dopiero rozbudziła się w niém dawna działalność, i zaczęły się odbywać co 4 tygodnie posiedzenia, na których czytano i rozbierano stósowne książki i pisma rólnicze.

Kończąc sprawozdanie i składając swój urząd stawia sprawozdawca następujący wniosek:

Walne zebranie poruczy jednemu z członków kółek włościańskich, ażeby zwołał delegatów kółek dla utworzenia związku w celu zaprowadzenia organizacyi.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* We wiadomości podanéj o skardze wytoczonéj ks. Jaroszowi, obecnie wikaryuszowi w Żerkowie a rodem z Wrześni, wkradły się w sprawozdanie nasze pewne niedokładności Ks. Jarosz po wyświęceniu swojém w lipcu r. z. u rodziców we Wrześni czekał za posadą. Nie został więc wezwany do przyjazdu tu dotąd, ale jako mieszkaniec tymczasowy Wrześni, dopełniał tutaj obowiązków swoich jako kapłan razem z wikaryuszem miejscowym, podczas kiedy proboszcz w tym czasie parę tygodni był u wód w Helgolandzie. Dla tego, że więc był gościem tylko, a nie powołanym do sprawowania urzędu duchownego, sądy skargę odrzuciły.

TELEGRAMY.

Wersal, 5 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego poruszył deputowany Christophle, członek lewego centrum, zamieszczony niedawno temu w dzienniku Figaro artykuł i żądał, aby zainterpelowano gabinet, w jaki sposób tenze wypełniał funkcye swéj władzy wykonawczéj, zanim Zgromadzenie narodowe stało się przedmiotem zaczepek i groźb ze strony Figara. Dyskusya nad tą interpelacyą rozpocznie się jutro.

Wersal, 6 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego uzasadniał deputowany Christophle interpelacyą swą w sprawie zachowania się rządu w obec zaczepek Figara przeciw Zgromadzeniu narodowemu wymierzonych. Interpelant pragnie, aby Zgromadzenie narodowe w każdym razie było wolném od napaści ze strony prasy i zarzuca ministerstwu stronniczość, jaką widać w wielce odmiennem postępowaniu względem Figara a Le XIX Siècle. Ministerstwo, powiada, szkodzi tym sposobem powadze prezydenta Mac Mahona. Książę de Broglie powoływał się na to, że Figaro natychmiast słowa swoje odwołał, podczas gdy inne pisma tego nie uczyniły i podniósł mianowicie, że zapewne nikt nie będzie robił przypuszczenia, iż prezydent rzeczypospolitéj może się przekomarzyć swéj przysiędze i chcieć odmówić zgromadzeniu narodowemu przynależnéj mu opieki. Książę przypomniał takoż, że teraźniejsze zapatrywania lewicy co do postępowania rządu względem prasy, różnią się wielce od zapatrywań téjże w czasie rządów pana Thiersa i zapewnił, że rząd będzie umiał postarać się o poważanie dla Zgromadzenia narodowego, które znajduje się w przededniu wydania swéj decyzyi o prawach konstytucyjnych. Po tém oświadczeniu księcia de Broglie przyjęła Izba prosty porządek dzienny, wyłączający nawet cień nagany dla rządu, 388 głosami przeciw 311.

Wiedeń, 6 marca. Izba panów przyjęła na dzisiejszém swém posiedzeniu traktat handlowy i nawigacyjny zawarty z Szwecyą i Norwegią, oraz traktat pocztowy zawarty z Rosyą. — W Izbie deputowanych toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad projektami do praw wyznaniowych. Przeciw projektom przemawiali posłowie Lienbacher i Harraut; za projektami zaś poseł Suess, który w ciągu mowy swéj polecał swą poprawkę tyczącą się pociągania do przysięgi na konstytucyą Biskupów; daléj przemawiał w tymże duchu dr. Venturi, który oświadczył, że ludność Południowego Tyrolu wita rzeczone projekta do praw jako prawdziwie postępowy akt prawodawczy. Na jutrzejszém posiedzeniu dalszy ciąg rozpraw ogólnych. — Podróż cesarza do Pesztu na dni kilka, jak ztamtąd donoszą, odroczoną została. — Volksfreund powiada, że wiadomość o ustanowionéj na dzień 12 b. m. konferencyi Biskupów austryackich, podana przez Vaterland, jest przedwczesną. — Jak Deutsche Ztg się dowiaduje, miało centrum Izby deputowanych postanowić względem wniosku o przyjęcie przepisu, tyczącego się przysięgi Biskupów, do prawa o regulowaniu zewnętrznych stósunków kościelnych, przybrać stanowisko oporne. Tenże dziennik utrzymuje, że i rząd nie jest przychylnym takiemu wnioskowi, a przynajmniéj rada ministrów jeszcze w téj mierze nie powzięła stanowczéj uchwały.

Lodyn 6 marca. Na cześć księcia i księżnéj edynburgskich odbędzie się w poniedziałek u królowéj na zamku Windsor wielka biesiada, na którą zaproszeni są członkowie teraźniejszego i przeszłego gabinetu.

Lizbona, 5 marca. Według nadeszłych tu wiadomości zwrócić się miało niedawno temu kilku mieszkańców Wysp Azorskich z prośbą do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj, aby Unia północno-amerykańska objąć zechciała protektorat nad Wyspami Azorskiemi. Owóż prezydent Grant odpowiedział teraz na prośbę tę i powołał się na to, że czasy, w których głównie zmierzano do podbojów, już minęły, i że zmiany pod względem państwowych ustrojów obecnie jedynie za zezwoleniem odnośnych ludności przedsiębrane być mogą.

Carogród, 6 marca. W Lachedżu spowodowało uwięzienie pewnéj osobisteści pod opieką władz angielskich będącéj, dokonane przez wojska tureckie pewne scysye pomiędzy władzami tureckiemi a angielskiemi. Ze strony angielskiéj napróżno dotąd domagano się uwolnienia uwięzionego. — Zawarty niedawno temu pomiędzy dymisyonowanym ministrem skarbu, Handi baszą, a stowarzyszeniem „Société Ottomane" interes zaliczkowy na kwotę 130 milionów funtów szterlingów, rząd turecki unieważnił.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Dzisiaj z rana około godziny 10 przybyło do JW. X. Biskupa Janiszewskiego dwóch komisarzy kryminalnéj policyi i zażądało na mocy rekwizycyi prokuratora wydania akt, w których znajduje się dekret, mianujący neopresbytera Deglera wikaryuszem w Swięcichowie. X. Biskup zaprotestował przeciw wydaniu akt, poczém dwaj komisarze, przybrawszy sobie miejscowego komisarza rewirowego, pana Schickorę, i policyanta, udali się do registratury konsystorskiéj, celem poszukania i zabrania akt odnośnych. Ks. Jaskulski, registrator konsystorski, zastrzegł się, że tylko za zezwoleniem księdza Oficyała może wydać akta, a ponieważ tego pozwolenia nie odebrał, nie może dozwolić poszukiwania. Pomimo protestu rozpoczęło się szukanie — po Dzienniku, po półkach; lecz bezowocnie spłynęły dwie godziny. W obec takich nieprzezwyciężonych trudności poszedł jeden z komisarzy do prokuratora z zapytaniem, jakie mają dalsze przedsięwziąć kroki, by dojść do żądanego rezultatu. Tymczasem rozpoczętego poszukiwania nie przerywano — aż wreszcie p. Schickora, chodząc tu i owdzie po drabkach, napotkał na akta ku radości zniechęconych już bezowocném szukaniem wspólników. Po spisaniu protokółu akta zabrano.

* Księdzu Kałkowskiemu, kapelanowi przy kościele Pana Jezusa, nakazano w przeciągu 12 dni opuścić Poznań.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 7 marca

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zabłocki z Golejewa, Dąbrowski z Winnéjgóry, Radoński z Rzegocina, Topiński z Rusocina, Kowalski z Prus Zachodnich, Grochowski z Galicyi, Małachowski z Kupla.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kurnatowski i Jung z Berlina, Kierski z Pobudek, Jaraczewski z Jaraczewa, dr. Radojewski z żoną z Janowca, Plant z Lipska.

HOTEL RZYMSKI. Sczaniecki z Mchów, Markowski z Hamburga.

MMYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Griedmann i Reiss z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI. Horłowski z Warszawy, Warmiński i Janowski z Królestwa Polskiego, Eckert z Rawicza.

TILSNERA HOTEL GARNI. Kwaskow z Król. Polskiego.

GIEŁDA.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych intersóew.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Berlin, 6 marca.

Żyto nieco lepiéj płacone przy średnim obrocie na termina Mąka rżana stale i po nieco wyższych cenach. Pszenica stale. Ceny na korzyść sprzedających; obrot słaby. Owies w miejscu dosyć stale, na termina spokojnie. Oléj rzepiowy słabo. Okowita dosyć stale przy ograniczonym obrocie.

Pszenica: w miejscu 73—90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na stycz.-luty — tal. płac., marzec-kw. — tal. płac., kw.-maj 87 tal. pł., maj-czerwiec 86—86¾ tal. płac., — tal. żąd., czerw.lipiec 85¾—86¾ tal. płac., lipice-sierpień 84¾—84⅞ tal. płac, wrzesień-październik 81½ tal. płac., — tal. żąd., nowa usance na kwiecień-maj 86 tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — — talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¼ tal. płc., na stycz.-luty, luty-marz. ii mar.-kw. 9⅔ tal. płacono, kwiecień-maj 9½ tal. płacono, maj-czerwiec [illegible] talarów płacono, [illegible]

płacono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 21 tal. 28 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty — tal. — sgr. do — tal. — sgr pł.c, luty-marz. 22 tal. 7 sgr. do — tal. — sgr. płacono; marzec-kwiec. — tal. — sgr. płac., kwiec.-maj 22 tal. 9—11 sgr. pł., maj-czerwiec 22 tal. 12—14 sgr. płac., czerwiec-lipiec 22 tal. 25 sgr., do — tal. — sgr. płac., lipiec-sierpień 23 tal. 2—4 sgr. do — tal. — sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 talarów 2—5 sgr. do — tal. — sgr. płacono, wrzesień-październik — tal. — sgr. do — tal. płacono. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedzenia 22 tal. 7 sgr. płacono.

Wrocław, 6 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 1000 centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., — litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, bez zmiany, poślednie $10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{7}$, średnie 12—13, piękne 14—15, wyborowe $15\frac{1}{2}$—16.

Nasienie koniczyny białéj, spokojnie, poślednie 11—13, średnie 14—15, piękne $17\frac{1}{2}$—19, wyborowe 20—$21\frac{1}{2}$.

Żyto: za 1000 kilogr., staléj, ukończone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień $62\frac{3}{4}$ tal. płac., — tal. żąd., kwiecień-maj $62\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. płacono i żąd., na maj — tal. płacono, maj-czerwiec $63\frac{1}{4}$ tal. żąd., cono czerwiec-lipiec $63\frac{3}{4}$ talarów płac., lip.-sierp. — tal. płac., wrzesień-październik — tal: płac., — tal. żądano.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów $57\frac{1}{2}$ tal. żąd., na luty — tal. żądano, kwiecień-maj 58 tal. płacono i żąd., maj-czerwiec $58\frac{1}{4}$ tal. żądano, lipiec-sierp. — tal. płac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: bez obrotu, ukończone kontrakty. Cena wypowiedz. — płac., za 100 kilogr. w miejscu $18\frac{5}{6}$ tal. żądano, na marzec — tal. płc., marzec-kwiecien $18\frac{7}{12}$ tal. żąd., — tal. płacono, kwiec.-maj $18\frac{1}{2}$ tal. płacono, maj-czerwiec $18\frac{5}{6}$ talarów żądano, — tal. płacono, wrzesień-październik $20\frac{1}{6}$ talarów żądano, — tal. płacono.

Okowita: mało zmieniona, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu $21\frac{3}{4}$ tal. żąd., $21\frac{5}{12}$ tal. płacono, z wypożycz. beczkami — tal. płac., na marzec i marz.-kwiec. 22 tal. płacono, — tal. żądano, kwiecień-maj $22\frac{1}{6}$ tal. żądano i płacono, maj-czerwiec — talarów żąd, — tal. płc., czerwiec-lipiec — tal. żąd., — tal. płacono, lipiec-sierpień 23 tal. płacono, $\frac{1}{6}$ — talarów żądano, sierpień wrzesień $23\frac{5}{12}$ tal. płacono.

Wrocławska cena targowa, 6 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	poślednie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
„ żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
Żyto	7	2	6	6	20	—	6	5	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	4	—	6	—	—	5	25	—
Groch	6	10	—	6	—	—	5	20	—

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	poślednie tal.	sgr	fen.
Rzep	8	5	—	7	25	—	6	22	6
Rzepik zimowy	7	22	6	7	2	6	6	17	6
„ latowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	—

Skrzynka do listów.

* Panu J. Sm. (stempel pocztowy Poznań). Listu Pańskiego, tyczącego się spraw Teatru Polskiego w Poznaniu zamieścić nie możemy. Trzymamy się wiernie zasady usuwania z pisma naszego wszelkich osobistych zaczepek.

Prawdziwy syrop ze słodu na piersi.

Poznań 1872, czysty chemicznie, **Wiedeń** 1873

skonsendowany wyskok słodowy.

Z browaru **G. Weitz**, w Poznaniu.

Polecany przez powagi lekarskie jako skuteczny i uznany przez setki listów dziękczynnych środek przeciwko kaszlom, duszności i ciężkim chorobom piersiowym. (459)

W butelkach z przepisem użycia po 1 tal., tudzież po 15 srb. i w butelkach na próbę po 8 srb. w Poznaniu u:

G. Weiss, Chwaliszewo 6,
H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 12,
Edward Stiller, plac Sapieżyński 6,
Samuel Kantorowicz jun., ulica Wodna 2 i Szeroka 10.

W **Gnieźnie** u **Rudolfa Kletzman.**

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym zdrowie przez wyśmienitą Revalescière du Barry, która bez użycia medycyny i kosztów leczy skutecznie następujące choroby: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów błoni śluzowéj, pęcherza i nerek, gruźlicę, suchoty astmę, kaszel, niestrawność, zatwardzenie, dyaryą, bezsenność słabość, hemorojdy, puchlinę, febrę, zawrót głowy, kog,entye, szum w uszach, mdłości i womity nawet podczasie ieżarności, diabetes, melancholią, spadnięcie z ciała reumatyzm, podagrę, blednicę. — Wyciąg z 80,000 cetyfikatów o wyzdrowieniu tam, gdzie wszelkie medycyny były bezskuteczne:

Certyfikat Ne. 73,670. Wied 13 kwietnia 1872.

Upłynęło obecnie siedm miesięcy od czasu, w którym się znajdowałem w rozpaczliwym stanie. Cierpiałem na piersi i nerwy, tak z dniem każdym w oczach niknąłem i z powodu tego długi czas nie mógłem poświęcać się naukom. Słyszałem o Pańskiéj cudownéj Revalescière, użyłem jéj mogę Pana zapewnić, że przez siediomiesięczne używanie Pańskiéj pożywnéj i delikatnéj Revalescière czuję się całkiem zdrowym i wzmocnionym tak, że bez najmniejszego trzęsienia się rąk pisać jestem w stanie. Widzę się spowodowanym polecam wszystkim cierpiącym ten stósunkowo bardzo tani i smaczny pokarm jako najlepsze lekarstwo i pozostaję uniżonym Gabryel Teschner,
słuchacz publicz. wyższego naukowego zakładu handlow

Certyfikat No. 73,968. Mitrowitz, 30 kwietnia 1870.

Dzięki wybornéj farynie znajduje się moja siostra która cierpiała na nerwowy ból w głowie i bezsenność po użyciu 3 funtów, na drodze znacznego polepszenia Zarazem pozwalam sobie prosić Pana uprzejmie, ażebyś mi zechciał za awansem pocztowym przesłać 1 funt Revalescière zwykłego gatunku wraz z dokładną wskazówką używania téj faryny u dzieci ośmiotygodniowych Z wysokiém poważaniem

Mikołaj G. Kostitz.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po $\frac{1}{2}$ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse, w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kaug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karl Schneider, Robert Spiegel.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 7 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

		Not. 6			Not. 6
Nadreńs. kol.	128	128	Ostd. Bank.	$78\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{2}$
Kol. Min. kol	128	128	dito Prod Bank	$24\frac{1}{2}$	27
Szwaj Limburg	$21\frac{3}{4}$	$21\frac{7}{8}$	Poz. Wechslb.	$4\frac{1}{4}$	4
March. koléj	$34\frac{3}{4}$	$31\frac{1}{2}$	Akcye Telusa.	—	—
Pozn ac.	$43\frac{3}{4}$	$44\frac{1}{4}$	Dormun. Unia	$62\frac{3}{4}$	$64\frac{1}{4}$
Aus. ak kred.	$144\frac{1}{2}$	145	Immobilien	90	$91\frac{3}{4}$
dito banknoty	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{7}{8}$	Südend.	$20\frac{5}{8}$	$21\frac{3}{4}$
berl bank weks	51	$51\frac{1}{8}$	Laurahütte	$163\frac{3}{4}$	$163\frac{7}{8}$
Wr. Disconto.	$78\frac{3}{8}$	$78\frac{7}{8}$			

Berlin, dnia 7 Lutego 1874. (Kursa końcowe.

		Not. 6			No. 6
Pszenica. wzm			Wypow żyta.	500	—
Kw-Maj	87	87	Wypow okow.	10000	10000
Sier. Wrz	$81\frac{1}{4}$	$81\frac{1}{4}$	**Kapitały:** stale.		
Żyto stal.			Galicyany	$103\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$
Kw. Maj	$63\frac{3}{8}$	$63\frac{3}{8}$	Pr. pap. państ.	92	92
Maj.-Czer	$62\frac{1}{2}$	$61\frac{3}{8}$	Poz. n. 4 % lis. z	$93\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Sier Wrz	$58\frac{1}{2}$	$58\frac{1}{2}$	Poz. listy rent	$96\frac{7}{8}$	$96\frac{7}{8}$
			Koléj państw	$191\frac{3}{4}$	$192\frac{3}{4}$
Oléj rzepi słab			Lombardy	$92\frac{1}{4}$	$92\frac{1}{2}$
Kw.-Maj.	$19\frac{7}{8}$	$19\frac{5}{12}$	Aus. los 1860	$95\frac{7}{8}$	$95\frac{5}{8}$
Maj Czer	$19\frac{5}{12}$	$19\frac{3}{4}$	Włochy	$61\frac{5}{8}$	$61\frac{3}{4}$
Sier Wrz.	$20\frac{11}{12}$	21	Amerykany	$99\frac{7}{8}$	100
Okowita stale					
Kw. Maj	22 12	22 10	Turki	$39\frac{3}{8}$	$39\frac{5}{8}$
Czer.Lip.	22 26	22 25	$7\frac{1}{2}$% Rumuń.	$42\frac{1}{8}$	$42\frac{3}{4}$
Sier. Wrz.	23 6	23 4	Pol. lik. list. za	$67\frac{1}{2}$	$67\frac{1}{2}$
Oweis słab.			Rosyjsk. noty.	$92\frac{7}{8}$	$92\frac{7}{8}$
KwMaj	$60\frac{1}{4}$	$59\frac{1}{2}$	Srb. austr. ren	$66\frac{1}{4}$	$66\frac{3}{4}$

Szczecin dnia 7 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

		Not 6			Not. 6
Pszenica spok			w miejscu		
Na Wiosnę.	$84\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	Luty	—	—
Maj Czer.	$84\frac{1}{4}$	$84\frac{1}{2}$	Kw.Maj	$18\frac{1}{2}$	$18\frac{2}{3}$
Lip.Sier.	80	80	Na Jiesień.	20	$20\frac{1}{6}$
Żyto: słab			**Okowita** stale		
Na Wiosnę.	61	$61\frac{1}{4}$	W miejscu	$21\frac{3}{4}$	$21\frac{3}{4}$
Maj.-Czer.	60	$60\frac{1}{4}$	Kw. Maj.	$22\frac{1}{4}$	$22\frac{1}{4}$
Lip. Sier.	$57\frac{1}{2}$	$57\frac{3}{4}$	Czer Lip	$22\frac{2}{3}$	$22\frac{2}{3}$
Oléj rzepi słab			Sier. Wrz.	$23\frac{1}{8}$	$23\frac{1}{8}$

✝

W dniu 4 marca rb. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Tadensz Sokolnicki,

były oficer wojsk polskich, przeżywszy lat 80.

Eksportacya zwłok z Poznania do Kaliskiéj bramy odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 z południa, pochowanie zaś w grobie familijnym dnia następnego w Mądrém pod Środą. W smutku pogrążeni (466)

Synowie.

Na korzyść zakładu Elżbiety

będzie miał odczyt na sali Bazarowéj w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 6 (464)

p. Dr. **Kusztelan**

O elektrycznych zjawiskach w atmosferze.

Bilety po 2 złp. u Miecz. Leitgebra i przy kasie.

We **wtorek** dnia **10 marca r. b. po południu o godzinie 2** odbędzie się na tutejszém probostwie termin licytacyjny celem przedaży około **400 stojących brzózek**, do szpitala tutejszego katolickiego należących najwięcéj dającemu, na który chęć kupna mających niniejszém zapraszamy.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą u prezesa niżéj podpisanego dozoru, tutejszego proboszcza **Nitschke**. (.462)

Mosina, dnia 5 marca 1874.

Dozór szpitala katolickiego.

Cholewki do robienia pończoch poleca (.745)

J. Pawłowska,
ul. Wrocławska No 6.

Nowy transport

Herbat chińskich

ostatniego zbioru, w znanych już wybornych gatunkach, odebrał co tylko i poleca (470)

J. K. Nowakowski.

Koniczynę

jako też wszelkie inne **nasiona** poleca w wyborowych gatunkach i zakupuje po najwyższych cenach

(360) **Michaelis A. Katz.**

Fabryka machin do szycia
i skład wszelkich systemów
H. Halm i Sp.
w Poznaniu plac Wilhelmowski No 18.
Reparatury wykonują się szybko i tanio. (.466)
Częściowe odpłaty dozwolone.

Astr. Kawior perłowy,
Elbl. Minogi,
przednią markę Sardynek w oliwie
$\frac{1}{4}$ puszki po 8 srb.
$\frac{1}{2}$ „ „ 14 srb. przy odbiorze więcéj puszek jeszcze taniéj, (471)
Hamb. tłuste Bydlinki,
Węgorza wędzonego,
tłuste Śledzie wędzone i różne gatunki Serów zawsze w świeżym i najprzedniejszym towarze poleca

J. K. Nowakowski.

Świeże
Ostrzygi ang.
poleca (474)
Grand Hôtel de France.

Drożdże

najprzedniejszéj jakości pod każdym względem, poleca w codziennie świeżych przesyłkach najtaniéj

J. K. Nowakowski

Łaskawych mych większych odbiorców upraszam o rychłe zamówienia, abym w ostatnich dniach przed świętami mógł życzeniom zadość uczynić. (.472)

J. K. Nowakowski.

Na mój **kurs konwersacyi angielskiéj i francuskiéj** poszukuje się jeszcze kilku uczestników. Tamże udziela się również gruntownie nauka w śpiewie i na fortepianie. Ulica Młyńska 23 na III piętrze. (444)

A. Rekowska.

Świeże tłuste

hamb. bydlinki

poleca (477)

J. N. Leitgeber.

Codziennie świeżo paloną

Kawę z parowéj machiny

w najprzedniejszych gatunkach poleca po bardzo uwiarkowan. cenach.

J. K. Nowakowski. (469)

W niedzielę po poł. o godz. $3\frac{1}{2}$—7

Wielki koncert

na **sali „Feldschloss.“** (478)

Świeżą przesyłkę
pięknych messyńskich
Pomarańczy
(475) **i Cytryn**
otrzymał przez Tryest i poleca
S. Sobeski.

Dominium **Dominowo pod Środą** ma na sprzedaż dwa **kiernozy** rasy polskiéj do rozpłodu zdatne.

Kto jest dyrektorem Teatru Polskiego w Poznaniu?

zapytujemy Szanowną Radę Nadzorczą Spółki akcyjnéj T. P. w ogrodzie Potockiego w Poznaniu. (479)

Kilku akcyonaryuszów.

Właściciele **starych akcyi Tellusowych** wzywa się niniejszém na poufną naradę w (434)

niedzielę, dnia 8 b. m. o 3 godz. do hotelu du Nord

na drugiém piętrze, z prośbą, aby z sobą przynieśli spis swych akcyi własnoręcznym podpisem opatrzony.

Kuchnie petroleowe, machiny do siekania i krajania chleba, wiedeńskie machiny do kawy, żelazka ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łóżka, Berceliusa lampy, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca

M. Sikorska,
Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,
św. Marcin 13. (473)

List Pasterski

Najprzewielebniejszych Księży Biskupów w państwie Pruskiem.

W tych dniach wyjdzie w moim nakładzie okólnik wydany przez Najjaśniejszych pasterzy Kościoła katolickiego w Prusach w skutek uwięzienia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Doniosłe słowa naszych Arcypasterzy służyć będą w czasie smutnym, który wnet może wszędzie podobnie nastąpi jak w Księstwie Poznańskiém, wiernym chrześcianom Kościoła świętego na otuchę i pociechę. Dla tego w każdym domie katolickim powinna ta ostatnia tymczasem pamiątka naszych przewodników duchownych się znajdować.

Jeden egzemplarz okólnika kosztuje 1 sgr.; 15 egz. 10 sgr.; 100 egz. 1 tal. 10 sgr.

Proszę o liczne i prędkie zamówienia. **H. F. Boenig** w Gdańsku (Danzig), Poggenpfuhl 1.

[467]

Skład obuwia
J. SKÓRACZEWSKIEGO,
Stary Rynek No. 55, I. piętro,

zaopatrzony jak najobficiéj we wszelkie wyroby tak z zagranicznych jako też i krajowych skór, poleca się jak najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności. [339]

Wszelkie zamówienia tak na męzką jako też i damską robotę wykone ujspiesznie, akuratnie i po cenach nader umiarkowanych.

Największy skład prawdziwych

Lyońskich materyi jedwabnych.

Czarny Taffet	od	$22\frac{1}{2}$	sgr. za metr.
Czarny rips jedwabny i kaszmirowy	„	48	„ „
Taffet w różnych kolorach	„	30	„ „
Rips jedwabny kolorowy i kaszmirowy	„	40	„ „
Jedwab popielaty i czarny w pasy	„	21	„ „

Aksamit jedwabny na płaszsze, wstążki i szarfy (modniarki otrzymują rabat), [258]

w przędzalni jedwabiu **Wilh. Lingenbrinka** w Viersen p. Crefeld.

Starą Litewkę

Starożytny Trunek Narodowy

w wyborowym i doskonałym gatunku poleca po umiarkowanéj cenie (460)

Fabryka sprytu, araku, likworów i wódek słodkich

Adolf Heymann w Poznaniu,
Wielkie Garbary No. 33.

Machiny do wydobywania torfu

sięgające od 6 do 18 stóp głębokości z najlepszemi polepszeniami fabryki poleca i udziela cenniki, oraz bliższe szczegóły [468]

patentow. fabryka machin do wydobywania torfu

W. A. Brosowsky w Jasenitz p. Szczecinem.

W środę, dnia 11 b. m.

sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojnych**

krów z cielętami

z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,
handlarz bydła.

(461)

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.